Opłacono ryczałtowo. Cena: 20 gr

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumerata
W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń:
Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 30. | W Cieszynie, dnia 22 lipca 1932. | Rocznik III

Dzień Agraryzmu narodów słowiańskich w Bratisławie.

Z okazji dnia agraryzmu w Bratisławie poseł Malinowski, prezes kongresu zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, napisał artykuł, który poniżej podajemy dla wyjaśnienia czytelnikom, co będzie przedmiotem obrad w Bratisławie i o co chodzi, gdy mówimy o agraryzmie.

W dniu 14-i 15 sierpnia r. b. w stolicy Słowaczyzny — w mieście Bratisławie odbędzie się IV Kongres Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Na zjazd ten pojadą i przedstawiciele polskiej młodzieży wiejskiej. Pojedziemy z młodymi — z „Wiciarzami" i my starsi; bo zawsze radzi poprzestajemy z młodymi, którzy nasze miejsce napewno godnie zajmą, by lepszą przyszłość rolnictwu budować.

Na zjeździe ma być omawiana sprawa „o współczesnym ruchu ludów słowiańskich w połączeniu z potrzebami ich rolnictwa drobnego". Zagadnienie to wielkiej doniosłości dla nas, drobnych rolników Polski. Zagadnienie to nazywają dziś „ograryzmem — sprawą rolną — narodów słowiańskich".

Młodzież wiejska ludów pokrewnych sobie — Czechosłowacji, Jugosławji, Bułgarji i Polski szczerze wierzy, że gdyby jedność ta była gruntowną, dzielną, wspólną polityką gospodarczą rzeczonych narodów, to w niejednem daloby się drobnemu rolnictwu dopomóc w dzisiejszym krytycznym jego stanie, a nawet ratować je...

Dlatego Prezydjum Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej postanowiło tchnąć ducha jedności, oraz ducha wspólności dążeń i pracy w rolników wszystkich krajów słowiańskich. Wszystkie one są prawie wyłącznie krajami rolniczemi — gromadą więc brońmy się przed przewagą krajów przemysłowo-handlowych, gromadą wywalczajmy sobie lepsze stanowisko dla rolnictwa... Właśnie celem wytworzenia tej jedności i solidarności ludów rolniczych, Prezydjum Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej zarządziło: „Młodzież Wiejska każdego z krajów w swoje dni „Święta Żniwnego" (dożynki) niech mówi również o jedności w ruchu rolnym, w ruchu „ograrnym" — wszystkich rolników.

Więc tegoroczny okres naszych „Świąt Żniwnych" ma być także i „świętem agrarnem", świętem jedności gospodarczych i politycznych dążeń drobnych rolników.

Bardzo pięknie! Im szersze kręgi zataczać będzie jedność rolników, tem dla ogółu ich będzie lepiej.

Mówimy dziś: jedność rolników krajów rolniczych od Bałtyku po morze Czarne, jedność więc polityki rolniczej Estonji, Łotwy, Polski, Czechosłowacji, Jugosławji, Bułgarji — taka jedność mogłaby stworzyć siłę, z którąby się liczyły i umawiały kraje przemysłowe, lub mało własnych płodów rolnych mające: Anglja, Francja, Belgja, Szwecja, Norwegja, nawet Włochy, Holandja, a zwłaszcza Niemcy. Dziś wszakże jest tak, iż wobec rozbicia gospodarczego, albo niedość jednolitego i niedość zgodnego występowania rolników słowiańskich, Niemcy z nadzwyczajnym sprytem wyzyskują te kraje dla swojego bogacenia się. W roku naprz. 1930, a było tak zawsze i przed wojną, Niemcy tanio kupowały nasze żyto, nasz jęczmień i owies, o drogo je sprzedawały do Anglji i do Szwecji lub Norwegji, nawet do Francji.

Kupując tanio nasze zboża a drogo je sprzedając dalej zagranicę, robiły i to, że ceny zboża dla swoich rolników stale utrzymywały na wysokim poziomie; dwa razy wyższe, aniżeli u nas, w Polsce...

Przez polski port morski na Bałtyku — Gdynię, rolnicy wszystkich krajów słowiańskich a z nimi i Rumunja mogłyby z większą dla siebie korzyścią wywozić swoje zboże, masło, jaja lub bekony do Anglji, albo do krajów Skandynawskich. A wywoziły je za tanie pieniądze albo do Niemiec, albo przez niemiecki port w Hamburgu w dalszy świat, ale za to musiały Niemcom płacić wielki haracz.

Agraryzm — czyli streszczenie idei i umiłowań rolniczych — ma za zadanie: ochronić i obronić rolnictwo, utrwalić byt siedzących na ziemi gospodarzy i pracowników.

Agraryzm ma za zadanie prowadzić rolnictwo i rolników do kulturalnego, oświatowego — duchowego rozwoju.

Agraryzm ma za zadanie ludność rolniczą doprowadzić do tego, by ona stała się w życiu publicznem kraju równą ludziom innych zawodów — różnym panom kapitalistom, kupcom i t. d., równą w znaczeniu społecznem, kulturalnem — równą a nawet mającą przewagę, bo ziemia i zawód z ziemią związany, każdemu krajowi nadaje powagę, równowagę i spokój w działaniu. Szkodliwa a często niebezpieczna jest dla krajów jednostronna działalność kapitalizmu, skupionego w wielkim przemyśle. Wszak kapitalizm przemysłowy w Niemczech spowodował straszną wojnę światową; on dziś podnieca i popiera zbrojne i zaborcze wystąpienia awanturników niemieckich (Hitlera). Kapitalizm przemysłowy, zjednoczony w swoich kartelach, stał się wyzyskiwaczem rolnictwa przez sztuczne utrzymywanie wysokich cen na wytwory fabryczne...

Agraryzm — idea rolnicza — w dzisiejszych stosunkach świata a zwłaszcza Europy ma do spełnienia wiele wielkich nowych, nieznanych zadań i prac. Jak wiele razy bywało w biegu wszystkich wieków, jak to było nieraz i w wieku ubiegłym, zadłużenie rolnictwa i spadek cen płodów rolnych prowadził rolników do ruiny.

Okres podobny przeżywamy i dziś. Gdyby idea agraryzmu — idea rolnicza wcielona już była w życie,

Umowa francusko-angielska.

Po zamknięciu konferencji lozańskiej pojawiła się sensacyjna wiadomość, że pomiędzy Anglją a Francją zawarta została umowa, mająca na celu uporządkowanie spraw europejskich, że **w Lozannie zrodziło się porozumienie francusko-angielskie**, które chce wprowadzić w Europie nowy rzeczy porządek, oparty na zaufaniu i pokoju. Jedni triumfują, że wskrzeszona została entente cordiale, serdeczne porozumienie, które podczas wojny światowej zapewniło aljantom zwycięstwo i uniemożliwiło militaryzmowi pruskiemu opanowanie świata, inni zachowują się wobec nowego tworu nader krytycznie i dopatrują się w nim raczej niebezpiecznego środka do podważenia tego, co zbudowano w Europie po przelaniu strumieni krwi w wojnie światowej.

Te wątpliwości nie są bezpodstawne. Umowę zawierali dwaj ludzie, z których jeden, Mac Donald, jest wypróbowanym przyjacielem Niemiec, a Polska ma wszelkie powody mu conajmniej nie ufać. Drugi, Heriot, należy do stronnictwa radykałów francuskich, którzy niedawno zaznaczyli się zjadliwą kampanją antipolską w prasie francuskiej. Do przystąpienia do umowy zaproszono Włochy, Niemcy i Belgję, inne państwa, jakby drugorzędne, mają mieć możność przystąpienia do umowy, ale nie wiadomo, jakby w całej akcji odgrywały rolę. Do tych drugorzędnych państw zaliczono niestety i Polskę pomimo „wielkomocarstwowej polityki sanacyjnej" i zachodzi niebezpieczeństwo, że będzie się stanowiło o Polsce bez niej. Min. Zaleski wyjechał do Paryża, ażeby ratować, co jest do ratowania, ale nie ulega wątpliwości, że umowę tak ważną zawarto bez wiedzy Polski, że układa się wielkie plany międzynarodowe bez współudziału Polski. Oto owoc 6-letniej polityki sanacyjnej.

Krwawy poniedziałek w Niemczech.

Po krwawej niedzieli nastąpił w Niemczech krwawy poniedziałek. Wydano wprawdzie ze strony rządu zakaz demonstracyj, ale nim to nastąpiło, przyszło w całych Niemczech jeszcze w poniedziałek do licznych walk ulicznych. Czy w tych warunkach walki krwawe będą wogóle do zahamowania, przyszłość okaże.

Czy przed podpisaniem paktu o nieagresji Polski z Sowietami?

Pakt o nieagresji z Sowietami dotąd nie został podpisany. Ma to nastąpić w najbliższym czasie. „Berliner Tagblatt" donosi, jakoby z tego powodu miały się popsuć stosunki Polski z Rumunją. Sowiety według tego pisma utrudniają dojście takiego samego paktu z Rumunją do skutku z powodu kwestji besarabskiej, zaś podpisanie paktu z Sowietami ze strony Polski przed dojściem do skutku paktu Rumunji z Sowietami Rumunja uważa za rzecz dla siebie nie do przyjęcia. Alarmy „Berliner Tagblattu" są przesadzone, niemniej sytuacja międzynarodowa jest tego rodzaju, że łatwo o wyrodzenie się na tem tle różnych podejrzeń.

POLSKA ZGŁASZA PRZYSTĄPIENIE DO UKŁADU ANGIELSKO-FRANCUSKIEGO.

Agencja Reutera donosi, że Rząd Polski zapowiedział w Paryżu i Londynie przystąpienie do układu angielsko-francuskiego.

Hitler grozi.

W zarządzeniach policyjnych rządu Rzeszy Hitler widzi szykany i w telegramie do prezydenta Rzeszy Hindenburga grozi, że tego rodzaju wystąpienia policyjne mogą doprowadzić do katastrofy.

Znany przywódca narodowo-socjalistyczny, Gottfried Feder, przemawiając na jednem z zebrań przedwyborczych hitlerowców, oświadczył m. in.: „Może tym razem nie dojdzie nawet do wyborów do Reichstagu. Brakuje tylko jednej kropli, a cierpliwość nasza się skończy. W ciągu 14 dni potrafimy załatwić się odpowiednio z czerwoną bestją. Jeśli teror nie ustanie, głowy przywódców lewicy toczyć się będą po ulicach miast i wsi.

Prawie jednocześnie na łamach jednej z saskich gazet narodowo-socjalistycznych, ukazał się znamienny artykuł pastora **Mutzsmana**, w którym osławiony z prowokacyjnych wystąpień kapelan hitlerowskich bojówek szturmowych, całkiem wyraźnie nawołuje do zamachu stanu i mordów politycznych. Pisze on m. in.: „Boże, ofiaruj nam w 1932 roku dostateczną ilość konopianych stryczków, przy pomocy których spełnimy samosąd nad wszystkimi marksistami. Bliski jest już dzień narodowego socjalizmu, w którym doraźne sądy państwowe będą twardą i nieubłaganą ręką sprawiedliwości wobec własnego społeczeństwa".

Pensje z dołu.

Od dłuższego czasu z różnych stron nadchodzą wiadomości, że sanacja pragnie ponownie zaoszczędzić na urzędnikach 100 miljonów przez zaprowadzenie płac „z dołu" zamiast „z góry". Ma to podobno nastąpić już od 10 sierpnia. Sanacja zaprzecza, ale z doświadczenia się wie, że właśnie, gdy sanacja zaprzecza, to wtedy trzeba się spodziewać, że dane pogłoski polegają na prawdzie. Przyszła kolej na urzędników, ich się teraz zdziera ze skóry.

to pewnoby się w wielkiej zbiorowości wielu krajów rolniczych znalazł sposób zaradzenia złemu. Zasobniejsza dziś w gotowy pieniądz wieś czeska mogłaby groszem tym, zabezpieczając go pewnie, pomóc wsi polskiej, a znów polska Gdynia mogłaby uchronić przed wieloma stratami rolników czeskich. I tak ze wszystkiem.

Albo czy nie wielkiej wagi jest sprawa pospólnego dla wszystkich krajów słowiańskich uregulowania spadkobrania rolników? Źle ułożone spadkobranie prowadzi do: zadłużenia rolników i do nadmiernego rozdrobnienia osad, a to dla rolników jest niebezpieczeństwem, nad którem wszystkie kraje rolnicze, wszyscy rolnicy w zespołach swoich radzić muszą.

Wielka dziś przez świat cały idzie zawierucha bolszewicka — niesie po świecie zaburzenie takie, żeby kasować rolnictwo indywidualne i własność prywatną w rolnictwie. Trzeba, ażeby wielkiej powagi praca i wielkiej powagi własny samych rolników głos stwierdził publicznie, że burza bolszewicka jest tylko burzą, siejącą zamęt i niepokój. Niech takie słowo powie zjednoczony w agraryzmie, w idei samego rolnictwa głos mądrego, twórczego ducha rolniczych narodów...

I to dziś jest osobliwością czasu naszego — powojennego, że rolnictwo, zwłaszcza drobne, musi szukać nowych dróg uprawy, nowych sposobów i nowych planów wytwarzania, nowych dróg zorganizowanego zbytu i nowych z całem światem stosunków handlowych, musi poznawać życie i prace całego świata... Wszystkiego tego muszą się uczyć rolnicy poszczególnych krajów. Ale łatwiej osiągnąć wiadomość o tem, gdy ich idea agraryzmu zespoli, gdy ona drogowskazy poustawia przez wspólne prace i narady...

Dlatego wezwanie Prezydjum Słowiańskiego Związku Młodzieży wiejskiej musi być miłe i wdzięcznie przyjęte.

Na zjazd do Bratisławy jedziemy. Dzień święta agraryzmu obchodzimy. **M. Malinowski.**

Co życie niesie.

WEZBRANA FALA.

Zrazu były to tylko rzadkie wypadki — raz na kilka miesięcy, potem raz na miesiąc. Teraz niema już prawie tygodnia, abyśmy nie czytali o krwawych starciach między władzą a miejscową ludnością.

Łapanów, Lisko, Jadów — oto plon tylko ostatnich tygodni. Już tych kilka najgłośniejszych wypadków wystarczy, abyśmy mieli obraz: co się w Polsce w tej chwili dzieje — i dlaczego się dzieje.

Co było w Łapanowie? Ogólnie: był olbrzymi wiec chłopski, a z tej okazji doszło do starcia, do strzelania w tłum, byli zabici i ranni. Jak i dlaczego? — Niewiadomo. Oficjalnie mówiło się: tłum zaatakował policję. Ale z jakiego powodu? — Niewiadomo. Nieoficjalnie zaś opowiadało się różne rzeczy, ale... każdy taki szczegół był natychmiast konfiskowany, jeśli się pojawił w druku. Wydana przez stronnictwo ludowe ulotka p. t. „Prawda o Łapanowie“ była i jest dotąd poszukiwana przez policję i konfiskowana, jako druk „antypaństwowy“. Dlaczego? — Niewiadomo.

Co było w Lisku? — Wiemy o tem tylko z urzędowych doniesień. Pierwsze z nich mówiło o „nieporozumieniach“ i ani słówkiem o jakiemś krwawem starciu, dopiero nazajutrz zdecydowano się ogłosić urzędowo, że była salwa do chłopów, że padli zabici i ranni. „Nieporozumienie“ wynikło stąd, że władze nakazały bezpłatne szarwarki przy budowie drogi, a ludność uważała, że to pańszczyzna.

Co było wreszcie w Jadowie?

Pisze o tem tak „Polonja“: „O tem najwięcej jeszcze mamy informacyj, gdyż rzecz działa się o 50 kilometrów od stolicy. W jaki sposób doszło do wypadków? W taki, że malutkie miasteczko Jadów, liczące tylko około tysiąca mieszkańców, a mające corocznie sześć wielkich jarmarków (na ostatnim było aż 8 tysięcy chłopów), postanowiło uprawiać radosną twórczość kosztem opodatkowania chłopów za prawo wjazdu na jarmark. Zainstalowano bowiem oświetlenie elektryczne, wznosi się rozmaite potrzebne miasteczku budowle: niech płacą chłopi. Że zaś ostatnio z finansami wszędzie krucho, naśladowano skwapliwie przykład rządu i — podwyższano opłaty. **Chłop dostaje za kurę pół złotego, za jajo 4 grosze, ale za prawo wjechania z wozem na jarmark musi płacić 2 i pół złotego, jeśli jest z tego samego radzymińskiego powiatu, a jeśli z innego, to — 7 i pół złotego!** Połowa zaś uczestników jarmarku, to właśnie chłopi z innych powiatów. Czyż można się dziwić, że ten haracz, nałożony na uginających się pod kryzysem chłopów przez zarząd miasteczka, które w jednym dniu postanowiło zainkasować sobie około 10 tysięcy zł (jeśli nie więcej nawet), wywołał oburzenie wśród włościaństwa? To też wszystkie doniesienia sanacyjne stwierdzają zgodnie, że oburzenie to trwało już od dość dawna i dawało powód do ustawicznych tarć. Próbowano wprawdzie początkowo tłumaczyć, że opłaty nałożone na chłopów były „minimalne“, a całe wzburzenie było tylko dziełem „czynników wywrotowych“, próbowano potem przemilczeć, że właśnie w ostatnich czasach opłaty podwyższono — ale ostatecznie nie minęło 24 godzin, a cała już prawda o tem, że chłopi byli wzburzeni oddawna i nie bez powodu, wyszła na jaw.

Trzeba było zmobilizować policję z całego powiatu, która przybyła z posiłkami. Przyjechał także sam starosta. I oto na rynku doszło o godzinie 3-ciej po południu do starcia. Tłum zaczął atakować...

Sanacyjny „Kurjer Czerwony“ na podstawie rozmowy z jednym z uczestników (najprawdopodobniej policjantów) tak te zajścia opisuje:

„To była straszna chwila, proszę pana! Kto widział twarze tych ludzi, zwykle spokojnych, dobrotliwych, którzy w mgnieniu oka pod wpływem rozwydrzonej agitacji przemienili się w potworne bestje, ten tego prędko nie zapomni. Zdawało się, że jeszcze chwila, a ta olbrzymia falanga zaleje wszystko, zetrze na proch, zmasakruje każdego, kto stanie na jej drodze. I wtedy nie było już innego wyjścia. Nie można było łudzić się,... Po ostrzegawczej salwie w powietrze, która niestety nie doprowadziła do opamiętania tłumu, padła salwa...“

Opis rzeczywiście przejmujący grozą. Ale czemuż wszystko przypisywać „agitacji“? Czemu nie szukać głębiej? I czemu nie zdać sobie wreszcie sprawy, że ta olbrzymia fala niezadowolenia, która czasem tak groźnie już wzbiera, iż zdaje się wszystko zaleje, zetrze na proch i zmasakruje — ma nie jakieś dorywcze, ale głęboko nurtujące i bardzo ciężkie, coraz cięższe przyczyny?

Tragiczne krwawe zaburzenia są coraz częstsze. **Idą jak fala.** Niezadowolenie bowiem z istniejących stosunków zaczyna już przybierać formy żywiołowe. Niech będzie wreszcie inaczej! — zaczyna już wołać cały kraj. A że wołanie to trafia ciągle w pustkę, że zamiast polepszenia coraz częściej widzi się, że jeszcze jest gorzej — więc fala wzbiera.

To są groźne znaki ostrzegawcze.“

JEDNI GINĄ Z GŁODU, A INNI Z PRZEJEDZENIA.

W „Wyzwoleniu“ czytamy:

Pismak sanacyjny w „Gazecie Polskiej“, niby jaki ksiądz, palnął kazanie na temat „życia skromnego“ i „obyczaju surowego“ takiemi słowy: „Wydaje się, że wchodzimy w okres życia skromnego i obyczaju surowego, który da nowy impuls kulturze i otworzy jej ogromne możliwości rozkwitu. I że tu właśnie ludzkość odnajdzie utracone szczęście. Albowiem nie jest prawdą, by człowiek mógł być uszczęśliwiony tylko przez brzuch i tylko przez głupi snobizm. Dzieje mówią zupełnie co innego. Dają one piękne przykłady połączenia szczęścia ze skromnością stołu i odzieży. Bogactwo myśli, piękno ducha, to były dania najpożywniejsze dla boskiego elementu w człowieku. Oto dlaczego z ufnością spoglądamy w jutro.“

Takiemi hymnami na cześć skromności i surowego obyczaju organ pułkowników chce uspokoić, pocieszyć i pokrzepić znękany nędzą metodami sanacyjnemi naród.

I kto to mówi o skromności? Kto śmie pouczać naród w ten sposób? **Bo przecież dygnitarze dzisiejsi mają olbrzymie pensje i dochody a piją i hulają tak, że ich życie i użycie może być porównane tylko z okresem czasów saskich i czasów rozbiorowych, kiedy to pewne sfery zbyt wystawne i hulaszcze prowadziły życie.**

I komu zaleca się życie surowe? **Temu ogółowi chłopów i robotników, którego nie stać na sól, na buty, na światło, odzież ,a nieraz na chleb.**

Ejże, pismaku sanacyjny, śmiesz — w czasie, kiedy jedni hulają, bawią się a drudzy giną z nędzy — mówić o surowym obyczaju i skromności. **Nie surowość obyczajów i skromność, ale z jednej strony hulanie, a z drugiej — nędza są oznaką czasów „sanacyjnych“.**

TRZEBA ZMIENIĆ PANUJĄCY W POLSCE SYSTEM RZĄDÓW, AŻEBY ZAPEWNIĆ STAŁOŚĆ WALUTY.

Katowicka „Polonia“ w dłuższym artykule rozpatruje naszą sytuację walutową w związku z głosami dwóch sanacyjnych ekonomistów, prof. Krzyżanowskim i znanym finansistą Szarskim. Obaj, zaniepokojeni stałą sprzedażą złota przez Bank Polski, zabrali głos publicznie na łamach „Czasu“, ostrzegając rząd przed niebezpiecznemi eksperymentami. Rozpatrując te głosy, „Polonia“ wykazuje, że niepewność i brak zaufania wyradzają przedewszystkiem nasze wewnętrzne stosunki, poczem tak kończy:

„Przekroczenia budżetowe na rozkaz p. Piłsudskiego musiały w dziedzinie zaufania wyrządzić prawdziwe spustoszenie, a nierealne budżety, które sobie rząd każe uchwalać sanacyjnej większości, aby potem mógł samodzielnie gospodarzyć według potrzeby chwili i swego uznania, również nie przyczyniają się do utrzymania spokoju w naszem życiu gospodarczem.

Kto chce zapobiec niebezpieczeństwom, grożącym naszej walucie, musi przedewszystkiem pracować nad zmianą panującego w Polsce systemu rządów. W dzisiejszych warunkach światowych nie staną się żadne cuda. Rozwój wypadków w Polsce z żelazną konsekwencją doprowadzi do wyników, których wszyscy się obawiamy, ale **społeczeństwo samo będzie musiało przypisać sobie winę. Jego apatja, zanik wszelkiej energji, zdemoralizowanie sfer, które narodowi powinny przewodzić, przyśpieszają żałosny koniec niesławnej epoki, której koszta poniesie naród i państwo.“**

NAUCZYCIELSTWO SIĘ BUDZI.

Jak donieśliśmy w ostatnim numerze, odbył się w Warszawie zjazd największej organizacji nauczycielskiej, gdzie przyszło do walki pomiędzy sanatorami a nauczycielstwem niezależnem. Dzięki sztuczkom dotychczasowa większość niewielu głosami się utrzymała. Ministra powitano okrzykiem „Art. 58“ i wyjściem z sali. Minister w długiem przemówieniu zapowiedział, że będzie nadal przenosił nauczycieli oponujących przeciwko systemowi rządowemu. Wniosek o wotum nieufności pod adresem posła i wiceprezesa Smulikowskiego uzyskał większość, ale Smulikowski sam przewodniczył i stanowczo nie chciał policzyć głosów. Przy wyborach na 484 głosów oddanych Smulikowski uzyskał tylko głosów 294, a Jaworska tylko 234, co świadczy o dużej sile opozycji. Pewien uczestnik tak się odzywa pod koniec artykułu swego w „Robotniku“ warszawskim na temat zjazdu w odniesieniu do jednego z tych przywódców sanacyjnych w związku nauczycielskim: „Kilka głosów zaledwie, p. Smulikowski, zdecydowało o pańskiem zwycięstwie, lecz ani groźby ministra, już nawet zrealizowane, ani szpiegostwo pańskich zauszników, ani słabość duchowa niektórych związkowców nie powstrzyma demokratycznego nauczycielstwa, które wespół z całą klasą pracującą poprowadzi walkę dalej aż do zwycięstwa“.

Widać z tego, że także nauczycielstwo ma już sanacji dosyć. I choć ludzie się obawiają o kawałek chleba, to jednak coraz to więcej znajduje się takich, którzy mają odwagę zawołać: precz z tą zmorą sanacyjną, niech żyje wolność!

Obniżenie stopy procentowej w Anglji.

Bank Angielski obniżył znowu stopę procentową — do 2 procent rocznie. W ten sposób Anglja obok Szwajcarji stała się krajem, w którym kredyt jest najtańszy.

Funt szterling, którego wartość została w ubiegłym roku obniżona, stał się znowu pewnym pieniądzem. To też do banków angielskich napływają pieniądze z całego świata, tak, że niektóre banki angielskie wogóle nie płacą procentów od wkładanych do nich pieniędzy, a rząd angielski używa rozmaitych środków, żeby funt szterling nie poszedł w górę, gdyż wtedy podrożałyby towary angielskie.

Pamiętamy, jakto w jesieni ubiegłego roku pisma sanacyjne kpiły sobie z „partyjnych“ rządów angielskich, przeciwstawiając im silne rządy w Polsce. Ale dzięki tym „partyjnym“ rządom i „sejmowładztwu“ Anglja jest dziś obok Francji największą potęgą finansową i złoto płynie do niej strugami.

Grad zniszczył 500 mórg zboża.

W gminach Parzenice i Radoszewicze w pow. Wieluńskim burza wyrządziła ogromne szkody. Grad zniszczył zboże na przestrzeni 500 mórg. Od uderzeń piorunów zniszczonych zostało kilkadziesiąt słupów telegraficznych. Pozatem w Osiakowie pioruny kilkakrotnie uderzyły w wieżę kościelną, nie uczyniły jednak żadnej szkody dzięki piorunochronowi.

Zabił starszą siostrę, oszczędził dwuletnią na jej ręku. Po burzy, która przeszła ponad Ostrówkiem pow. Koszyrskiego, na drodze ujrzano stojącą nieruchomo dziewczynę, 14-letnią Marję Miniczównę z 2-letnią siostrzyczką Genią, którą zaniosła się od płaczu. Marja była nieżywa, zabił ją piorun. Dziwne, że ognisty grot oszczędził Genię, która zdrowa i żywa pozostała w objęciach martwej siostry.

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— **NA WSCHODZIE SYTUACJA ZNÓW SIĘ ZAOGNIA.** Nadchodzą wiadomości o wybuchu rewolucji wojskowej wśród wojsk rządowych w Mandżurji. Przeciwko zrewoltowanym oddziałom dowództwo wojsk japońskich wystąpiło energicznie, ale mimo to ruch rewolucyjny w Mandżurji przybiera na sile. Zdaje się, że także stosunek Sowietów do Japonji na tle sprawy mandżurskiej mocno się zaognił, że niebezpieczeństwo wojny rosyjsko-japońskiej stale się wzmaga.

— Ostatnia niedziela doprowadziła w Niemczech do walk dotąd niewidzianych. **W ALTONIE DOSZŁO DO REGULARNEJ BITWY,** której w tym samym dniu nie zdołały zlikwidować oddziały policji i wojsk rządowych pomimo użycia aut pancernych. Donoszą tylko w tej jednej miejscowości o 15 zabitych i około 100 rannych. Wogóle walka wyborcza przeobraża się wyraźnie w wojnę domową, w której przodują z jednej strony komuniści, z drugiej hitlerowcy. W samym Berlinie w ciągu ubiegłego tygodnia zginęło 25 ludzi. Podobno zanosi się na ogłoszenie w Niemczech stanu oblężenia.

— **BAWARJA TWORZY 100-TYSIĘCZNĄ ARMJĘ CHŁOPSKĄ,** ażeby się przeciwstawić gwałtom hitlerowców.

— Z województwa warszawskiego donoszą o **ARESZTOWANIU SZEREGU NAUCZYCIELI** pod zarzutem należenia do komunistów. Zaaresztowano dotąd trzech nauczycieli. Z innej strony zaś informują, że chodzi o nauczycieli opozycjonistów, niechętnych obecnemu kursowi sanacyjnemu i z tego względu robi się z nich komunistów. Sprawa niewątpliwie rychło się wyjaśni.

— Z Warszawy donoszą o przygotowujących się **ważnych rzekomo zmianach w rządzie.** Narazie niewiadomo, jakie to mają być zmiany. Podobno zyskuje na znaczeniu Prezydent Rzeczypospolitej a Piłsudski coraz to więcej się usuwa. Grupie pułkowników taka zmiana podobno nie jest na rękę i gdzie może, tam broni swego stanu posiadania. Wiele przemawia za tem, że sezon ogórkowy tegoroczny zaznaczy się ważnemi zmianami.

— **BISKUP WOJSKOWY GALL USTĄPIŁ** ze swego stanowiska.

— Znany polski uczony Marjan Zdziechowski ogłosił w „Słowie“ wileńskiem artykuł, w którym doradza Polsce **ZBLIŻENIE SIĘ DO WĘGIER.** Zdziechowski pragnie Węgier, połączonych z Austrją i pogodzonych z Rumunją za cenę oddania Węgrom Siedmiogrodu zpowrotem. Z takiemi Węgrami doradza Zdziechowski Polsce ścisłe przymierze wobec gromadzących się chmur i możliwości wybuchu każdej chwili katastrofy w Europie.

— W Warszawie odbyła się **KONFERENCJA PRZEDSTWICIELI PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO** i przedstawicieli Rządu w sprawie sytuacji na rynku węglowym. Po kilkugodzinnem gruntownem wymłóceniu słomy konferencję zamknięto zapewnieniem ministra Zarzyckiego, iż postulaty baronów węglowych zostaną rozpatrzone.

— Na posiedzeniu komisji kontroli długów państwowych pos. Trampczyński zwrócił uwagę na **BRAK KONTROLI SEJMU NAD GOSPODARKĄ BANKU GOSPODARSTWA KRAJ.** Prezes B. G. K. generał **Górecki** posiada fundusz dyspozycyjny z milj. złotych, co jest sprzeczne ze statutem Banku.

FRANCJA ODCZUWA SKUTKI CZESKIEJ POLITYKI.

Po przewrocie min. Benesz starał się, by jak najwięcej emigrantów Rosjan ulokować w republice. Liczył się z tem, że nastąpi przewrót w Rosji, że Sowiety zostaną rozpędzone na cztery wiatry — a wówczas ci właśnie emigranci dostaną do rąk władzę. To też w tym celu każdy emigrant Rosjanin otrzymywał dobrą posadę państwową, albo państwowy wysoki zasiłek na nieograniczony czas. Dzieci emigrantów rosyjskich kształciły się w zakładach rosysjkich specjalnie do tego celu stworzonych. Tak bowiem ustosunkował się rząd czeski do emigracji rosyjskiej. Z drugiej strony rząd czeski począł opiekować się także emigracją Ukraińców, których ulokował na Rusi Przykarpackiej, umożliwiając im tam rozwój, oraz podpierając finansowo przedsięwziętą akcję utworzenia „Wielkiej Ukrainy". Duch ukraiński kształtuje się tam w pełni swego imienia — a przyszłe pokolenie t. j. dziatwa szkolna czerpie wiadomości z sprowadzonych podręczników z sowieckiej Ukrainy z Charkowa.

Rząd czeski, mając w swem państwie dwóch takich uprzywilejowanych lokatorów, czynił starania, ażeby naród czeski przychylnie traktował oba ruchy emigracyjne. Role więc podzielili sobie w ten sposób, że pewne stronnictwa rządowe stanęły po stronie Rosjan, oraz „jednolitej" Rosji, nie uznając żadnego narodu ukraińskiego, — inne zaś — przeważnie stronnictwa lewicowe — energicznie popierały ruch ukraiński oraz dążenia około stworzenia „Wielkiej Ukrainy". Jakież są owoce dotychczasowej pracy? W Rosji rządu nie obalono — jak również nie stworzono owej „Wielkiej Ukrainy". Są natomiast inne wyniki tej oto „pracy" czeskiej, uwydatniające się w różnych zamachach. Na Rusi Przykarpackiej kilku ukraińskich studentów dokonało zamachu na zwolenników kursu antyukraińskiego. W Paryżu mordercą prezydenta okazał się emigrant rosyjski Gorgułów, który w Pradze studjował medycynę i tamże otrzymał stopień doktora medycyny, oczywiście za materjalnem poparciem min. Benesza, któremu nieco później poświęcił Gorgułów swe nowele i opowiadania. Był przyjęty na audjencję nawet przez samego prezydenta Masaryka. Droga zamachu na francuskiego prezydenta prowadziła nietylko przez Czechy, ale przez gabinety ich najwyższych dygnitarzy. To też nic dziwnego, że Francja przejrzała na oczy i poznała się na skutkach czeskiej polityki. Prasa czeska ubolewa nad takim stanem rzeczy, a w szczególności organ min. Benesza „Weczerni Czeske Slowo" (nr. 125—32) donosi, że nastąpiła surowa retorsja ze strony Francji przeciwko Czechosłowacji. Oto Paryż, nie chcąc się więcej narażać na dalszy transport podobnego „eksportu" z Czech jak ów morderca i zamachowiec Gorgułów, zarządził surową kontrolę wszystkich przejeżdżających pasażerów z bolszewickiej republiki czechosłowackiej. Za morderstwo Gorgułowa będą odtąd cierpieć wszyscy, których droga prowadzi z Czech do Francji. Na pogranicznej stacji w Kehlu wstępuje urzędnik policji francuskiej i w czasie jazdy do Strasburga przegląda wszystkie paszporty. Przy tej rewizji zapisuje liczbę każdego paszportu, wystawionego przez władze czeskie, zapytuje o celach podróży i o czasie, jaki myślą przepędzić na terenie Francji. Tak spisany protokół z pasażerem czeskim wędruje do ministerstwa spraw wewnętrznych, skąd w odpisach przesyłany jest do wszystkich prefektur policyjnych. Jednem słowem każdy Czech we Francji jest pod baczną opieką policji. Francja widocznie zapoznała się z metodami Czechów, którzy hodują u siebie różnych zamachowców, terorystów i bolszewickich agentów. Czesi zaś mają „wielki zaszczyt" (którego im nikt nie pozazdrości), że na gruncie swej republiki nadali tytuł doktora-lekarza mordercy największej głowy państwa, prezydenta francuskiego, któremu jedynie Czesi zawdzięczają swą niepodległość. R. R.

Wybory w Rumunji.

Zwycięstwo partji chłopskiej.

W całym kraju oczekiwany jest zwielkiem naprężeniem wynik dzisiejszych wyborów do parlamentu. W szeregu miejscowości doszło do starć i zaburzeń. W Berlad członek partji narodowo-chłopskiej został zastrzelony przez pewnego liberała. W Bukareszcie miały miejsce krwawe starcia, podczas których cztery osoby odniosły rany. Głosowanie zakończyło się o godz. 8-ej wiecz. Według ostatnich wiadomości, rządowa **PARTJA CHŁOPSKA ODNIOSŁA W CAŁYM KRAJU ZWYCIĘSTWO.**

Dekret o tworzeniu ochotniczych oddziałów pracy został opublikowany w Niemczech.

Zgodnie z zapowiedzią, w sobotę wieczorem ogłoszone zostało rozprządzenie rządu Rzeszy w sprawie ochotniczych oddziałów pracy. Cel utworzenia oddziałów określony jest w sposób następujący: Pomocnicze oddziały pracy pozwalają młodym Niemcom oddać dobrowolnie na rzecz społeczeństwa swą pracę, a jednocześnie dadzą im możność rozwoju fizycznego i duchowo-obyczajowego. W dalszym ciągu rozporządzenie zaznacza, że przedewszystkiem przyjmowani będą do oddziałów młodzi Niemcy w wieku poniżej 25 lat i w pierwszym rzędzie bezrobotni, korzystający z zasiłków społecznych. Wszyscy członkowie ochotniczych oddziałów podlegać będą ubezpieczeniu społecznemu i ochronie pracy. Kierownictwo oddziałów otrzymuje zależny od ministra pracy komisarz naczelny, któremu zkolei podlegać będą komisarze okręgowi. Będzie to wojsko pod nazwą „oddziałów pracy".

SZCZEKANIE „POLSKI ZACHODNIEJ" POD ADRESEM WITOSA.

„Polska Zachodnia" zajęła się niespodzianie działalnością posła Witosa. Wiadomo powszechnie, że Witosa wszędzie, gdzie się zjawi, oczekują wielotysięczne tłumy i że na tych zebraniach zarówno przemówienia jak rezolucje odnoszą się w lwiej części do obecnych rządów, że na wiecach tych wszędzie potępia się sanacyjny system rządów. „Polska Zachodnia" tymczasem o tem nie wspomina, lecz zarzuca Witosowi szczucie przeciw miastom, co jest wierutnem kłamstwem, zwłaszcza że w zebraniach Witosa niejednokrotnie bierze udział sporo mieszczan. Te i inne zmyślone baje przytacza „Polska Zach.", by opinję publiczną nastroić nieprzychylnie dla Witosa. Dlaczegoż to „Polska Zach." nie narzeka na walkę Witosa ze sanacją, dlaczegoż nie opowie światu, jak masy chłopskie nienawidzą sanacji i garną się do Witosa, jeżeli już koniecznie o Witosie chce pisać. Ale niech sobie pisze, jeżeli jej to przyjemność sprawia. Nie zmieni to faktu, że od sanacji lud się odwraca jak od straszliwej zarazy i że w tej wielkiej polskiej robocie walny udział bierze polskie włościaństwo pod wodzą ludzi tej miary, co Witos i wielu innych.

Bunt trędowatych.

W ubiegłym tygodniu wtargnęło do małego miasteczka rumuńskiego Isaccea 25 chorych na trąd, którzy uciekli z osiedla dla trędowatych w Ichilesti. Chorzy przeciągali ulicami miasta wołając o pomoc i wywołując nieopisaną panikę w tem mieście. Wszystkie drzwi i okna domów, przez które przeciągał pochód chorych zamykały się. Ludność podawała nieszczęśliwym żywność przez uchylone okna.

Trędowaci zgłosili się na posterunek policyjny, oświadczając, że uciekli z Ichelisti, ponieważ od szeregu tygodni osiedle nie otrzymało pieniędzy, ani pożywienia. W myśl zarządzenia władz, trędowaci zostali odesłani z powrotem do Ichilesti. W czasie transportu odbywały się wstrząsające sceny.

Z ruchu Stronnictwa Ludowego.

Dalsze rewizje w Stronnictwie Ludowem. W dn. 25 czerwca policja przeprowadziła szczegółową rewizję w lokalu Stronnictwa Ludowego w Święcianach, szukając druków organizacyjnych, dotyczących wypadków w Łapanowie. Nie znalazłszy czego szukała, wzięła szereg adresów i deklaracyj przystąpienia członków.

W dniu tym przeprowadzono również rewizję w mieszkaniu prywatnem działacza p. Antoniego Szapiela, trwającą całą noc. Nie znaleziono nic, jednak poniszczono niepotrzebnie wiele materjału z archiwum p. Szapiela.

Dalsze składki na rzecz ofiar w Łapanowie i Lubli. Na rzecz ofiar w wypadkach pod Łapanowem i w Lubli złożyli: Koło Stronnictwa Ludowego w Szkocji (pow. Augustów) 3 zł 80 gr, Koło Str. Lud. w Kamieniu k. Kalisza 9 zł 15 gr, Koło Str. Lud. w Brzózem (pow. Mińsk Maz.) 15 zł 70 gr.

Święto Słowiańskie w dn. 15 i 15 sierpnia 1932 r. W dniu 14 i 15 sierpnia b. r. zbiera się w Bratislawie na Słowaczyźnie IV kongres Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, który radzić będzie nad zadaniami młodzieży rolniczej, przygotowującej się do walki o wolnego, niezależnego człowieka, o lepsze i sprawiedliwsze jutro wsi.

W dniu tym, jako w dniu słowiańskiego agraryzmu, odbędą się we wszystkich państwach słowiańskich wielkie święta, na których manifestować będziemy braterstwo ludu rolnego, swoją wolę, swoje ideały i dążenia do zbratania całej demokracji wiejskiej.

Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici", jako członek słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, będzie organizwał uroczystości takie na poszczególnych terenach.

W uroczystościach tych nie może zabraknąć i członków Stronnictwa Ludowego. Wszak jesteśmy częścią składową wielkiego ruchu agrarnego Słowiańszczyzny, walczącego o wyzwolenie człowieka i o sprawiedliwą Polskę Ludową.

Do parcelantów.

Wszystkim abonentom „Śląskiej Gazety Ludowej" Sekretarjat Str. Lud. dopomoże bezpłatnie do wniesienia rekursu do wyższych władz, o ile tego zażądają. Rekursy te trzeba wnosić w ciągu 14 dni od nadejścia orzeczeń Urzędu Ziemskiego w sprawie przewłaszczenia. Każdy parcelant powinien sobie dokładnie zanotować datę dnia, kiedy orzeczenie mu wręczone zostało. — Za Sekretarjat S. L. w Cieszynie: Kaleta.

Województwo Śląskie.

Śląska Rada Wojewódzka dokonała na posiedzeniu w dniu 14 b. m. rozdziału pożyczek ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego w wysokości 216 tys. zł oraz zatwierdziła umowę i regulamin 8-proc. pożyczki Śląskiego Funduszu Gospodarczego. W związku z tem uruchomiony zostanie w najbliższym czasie nowy fundusz w wysokości 3 miljonów złotych. Poza tem Rada Wojewódzka delegowała w skład zarządu Śląskiego Funduszu Meljoracyjnego Jana Sztwiertnię, prezesa Śląskiej Izby Rolniczej.

Czas wakacyjny w adwokaturze na Śląsku. Wydział Izby Adwokackiej w Katowicach podaje do wiadomości, że w czasie ferji **od 15 lipca do 15 września** 1932 r. włącznie biura adwokatów górnośląskiej części woj. śląskiego będą zamknięte każdą środę i sobotę po południu.

Książęcy las w płmieniach. Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w lesie w Kostuchnej na szosie Murcki—Kostuchna (dworzec kolejowy). Ogień zniszczył na szkodę księcia pszczyńskiego około 8 mórg 15—20 letniego lasu. Szkoda wynosi około 5.000 zł.

Z Rybnickiego.

RYBNIK (Z Nadrenji na rowerach). Ignacy Spałek i Walter Waerlich z Hamborn w Nadrenji przyjechali na rowerach do Rybnika w celu odwiedzenia swych krewnych. przebywając około 1000 km w sześciu dniach. Przebycie tej wielkiej przestrzeni w sześciu dniach wśród upałów zaliczyć należy do niecodziennych wyczynów.

— **(Kradzież).** Do składu konfekcyjnego Bursztajnowej wkradli się nieznani sprawcy, skąd skradli różnej konfekcji na sumę 800 zł.

— **(Kradzież zegarka).** Z mieszkania Ludwika Strzody w Rybniku przy ulicy 3 Maja skradziono srebrny zegarek męski.

— **(10-lecie Zw. Pszczelarzy).** W niedzielę 24 lipca o gdz. 9 odbędzie się w nowym kościele w Rybniku nabożeństwo dla pszczelarzy z racji obchodzenia 10-letniego jubileuszu istnienia Zw. Pszczelarzy w Rybniku. Po nabożeństwie odbędzie się w restauracji Ciałonia obok nowego kościoła uroczyste zebranie. O pewne przybycie uprasza Zarząd.

Z Pszczyńskiego.

BIERUŃ STARY (Nieszczęśliwy wypadek). Dnia 13 b. m. podczas wykonywania prac elektromonterskich spadł z drabiny z wysokości 7 m 28-letni mechanik Fr. Szefczyk z Łazisk Górnych i poniósł śmierć na miejscu.

WOSZCZYCE. Na szosie Gardawice-Woszczyce wylazł na przydrożną czereśnię 31-letni Zielonka Fr. i wskutek złamania się gałęzi spadł i zabił się.

BZIE ZAMECKIE (Pożar). W stodole P. Bukowca wybuchł pożar, który zniszczył ją doszczętnie wraz z maszynami rolniczemi i zapasem paszy.

Szkoda wynosi około 3000 zł.

KOBIELICE (Pożar). W domu P. Kuli wybuchł pożar, zniszczeniu uległo również urządzenie domu.

Z Bielskiego.

Linja autobusowa Bielsko—Dziedzice—Pszczyna. Z dn. 9 lipca b. r. przedłużyła Bielsko-Bialska Spółka Elektryczna i Kolejowa swą linję autobusową Bielsko Wzgórze — Dziedzice dworzec do Pszczyny. Autobusy bezpośredniej komunikacji Bielsko Wzgórze — Dziedzice dworzec — Pszczyna — Dziedzice dworzec — Bielsko odchodzą co dzień z Bielska o godz. 7.05, 9.30. 11.30. 13.30, 15.30 i 17.30, a z Pszczyny o godz. 8.30, 10.30, 12.30. 14.30, 16.30 i 18.30.

BIELOWICKO (Pożar). W domu Ganczarczykowej Heleny wybuchł pożar, który zniszczył całe gospodarstwo. Szkoda wynosi kilka tysięcy złotych.

STRUMIEŃ (Aresztowanie dzieciobójczyni). Dnia 10 b. m. przytrzymano niejaką Honoratę Korfel, lat 27, służącą, która swe nieślubne dziecko rzuciła do dołu kloacznego.

RUDZICA (Kradzież). Nieznany sprawca wlazł przez otwarte okno do mieszkania Dyrdały Jakóba, dozorcy lasów państw., gdzie zabrał rower, zegarek męski i damski oraz obrączkę ślubną.

ALEKSANDROWICE. Od niepamiętnych czasów wożono z Bielska gnojówkę do pobliskich gospodarstw. Aż tu naraz jakieś zmiany zaszły. Zaczepił mnie policjant, zapisał mnie i nałożono mi karę. Sam nie wiem, co się stało. Podobno to stało się dlatego, że nie jestem Niemcem, bo tym to autem do domu przywożą gnojówkę. Tak nas się traktuje. P. S.

CZECHOWICE. **Chłopi nie mogą wydobyć swych należytości.** Całemu szeregu gospodarzy wywłaszczono ziemię, przydegłą do drogi. Nastąpiło wywłaszczenie według obowiązujących ustaw. To wszystko w porządku. Ale cóż, kiedy pieniędzy nie można się doprosić. Zdaje się, że te państwowe i samorządowe urzędy wszędzie są jednakie. Gdy chłopu każą zapłacić podatek, to wszystko idzie piorunem i w zanadrzu jest komornik, ale gdy chłopu się coś należy od państwa, to zapłatę odwleka się w nieskończoność. Odsyla się chłopów od Anasza do Kajfasza, a wkońcu sprawę się zagważdża gruntownie. Kiedyż wreszcie dla nas chłopów inne nastaną czasy?

CZECHOWICE (Samozapalenie). W domu Fr. Żałdzika wskutek samozapalenia się siana powstał pożar, który wyrządził znaczną szkodę.

IŁOWNICA. **Nie strzela się do ludzi, jak do zajęcy.** W Iłownicy zaszedł conajmniej dziwny a przytem tragiczny wypadek. Policjant Kasprzak podejrzywał niejakiego Piechę z Mnicha o przemyt i gdy Piecha znalazł się w Iłownicy u krewnych, policjant udał się za nim, widocznie z zamiarem zrewidowania go. Piecha tymczasem siadł na rower i zamierzał wyjechać. W tem Kasprzak strzelił, jak nas informują, z tyłu, bez poprzedniego ostrzeżenia, raniąc ciężko Piechę. Następnie, rozdarłszy Piesze spodnie dla oglądnięcia rany, rzucił go pod drzewo i odjechał rowerem Piechy, nie zabandażowawszy ciężkiej rany, tak iż Piesze upłynęło około 2 litry krwi. Przy Piesze podobno żadnego przemytu nie było. Władze niewątpliwie bezstronnie zbadają to tragiczne zajście, ale już dziś stwierdzić trzeba, że takie bezceremonjalne strzelanie do ludzi, nawet gdyby byli winni, nasuwa nam poważne refleksje. Nie można do ludzi strzelać dla lada przyczyny. Żądamy ostrego śledztwa i stwierdzenia, czy istotnie był policjant w prawie użycia broni, skoro nie występował w swej koniecznej obronie i strzelał do Piechy z tyłu.

Z Cieszyńskiego.

Z Dyrekcji Tow. Oszczędności i Zaliczek. Z dniem 30 czerwca b. r. zgłosił z powodu podeszłego wieku swoją rezygnację z posady w Towarzystwie Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie p. Rudolf Żabka długoletni zasłużony pracowik tej instytucji i członek Dyrekcji tejże. P. Żabka liczy obecnie 74 lat i jest ogólnie znany jako zasłużony i ofiarny pracownik nietylko w swoim zawodzie, ale także prawie we wszystkich miejscowych stowarzyszeniach kulturalno-oświatowych, od pracy w których nigdy się nie usuwał. Tow. Oszczędności i Zaliczek przyjęło rezygnację p. Żabki jako urzędnika, uprosiło go jednakowoż do zatrzńmania nadal godności zastępcy dyrektora.

SKOCZÓW. **Państwo nie płaci, a nas drą.** Z nadleśnictwami na Śląsku mają chłopi istotnie niemały kłopot. Nie płacą chłopom za pracę leśną i za zwózkę drzewa z lasu. Obecnie najbardziej narzekają gminy Kiczyce, Iłownica, Pierściec, Mnich, Zabórz, którym Nadleśnictwo w Chybiu winne jest około 3.000 zł od roku i pomimo ciągłego pukania chłopi pieniędzy doprosić się nie mogą. Urzędy podatkowe postępują bezwzględnie, gdy chodzi o chłopa, a tu państwo w nieskończoność odwleka płatność zarobków.

— **(Dzierżawa polowania).** Okres dzierżawny polowania na terenie gminy miasta Skoczowa dobiega końca w dniu 31 grudnia b. r. Przetarg na nowy okres od 1 stycznia 1933 do 31 grudnia 1940 r. odbędzie się w dniu 28 grudnia b. r. w kancelarji urzędu gminnego w Skoczowie. Obszar polowania obejmuje 897 ha 65 a 52 m.

MIĘDZYŚWIEĆ (Wycieczka nad morze). 29 bm. Szkoła Rolnicza w Międzyświeciu urządza wycieczkę krajoznawczo-naukową, której celem jest wzięcie udziału w „Święcie oMrza" w Gdyni w dn. 31 b. m. a następnie zwiedzenie Warszawy, Gdyni, Torunia, Gniezna i Poznania. Wszystkie absolwentki, chcące wziąć udział w wycieczce, pożądane. koszt wycieczki zł 25. Zgłaszać się natychmiast ze względu na krótki termin. Wikt wspólny.

KALEMBICE (Utonął w czasie kąpieli). Podczas kąpania się w Olzie przy wodospadzie w Boguszowicach utopił się 25-letni Sikora Jan.

WISŁA (Pożar). W domostwie Michała Podżorskiego wybuchł pożar, który je zniszczył doszczętnie. Szkoda wynosi kilka tysięcy złotych.

— W niedzielę odbyły się tu wyścigi motocyklowe. Pierwszą nagrodę otrzymali Austrjacy.

ISKRZYCZYN (Pożar). Dnia 14 b. m. powstał pożar w stodole Józefa Porębskiego, od którego następnie zapalił się dach domu mieszkalnego. Szkoda wynosi około 6.500 zł.

Ujęcie dalszych trzech zbiegłych więźniów. We wtorek 12 b. m. przytrzymała żandarmerja czeska w Trzyńcu na gorącym uczynku włamania się do kiosku Józefa Zajączkowskiego z Wilna, który wspólnie z 5 innymi więźniami zbiegł w nocy na 9 b. m. z więzienia karnego w Cieszynie. Zajączkowski został swego czasu za szereg włamań zasądzony na 6 lat ciężkiego więzienia, z czego odsiedział zaledwie pół roku. Zaś żanudarmerja w Czeskim Cieszynie aresztowała we czwartek 14 b. m. przed południem dalszych dwóch zbiegów, mianowicie Zygmunta Nowackiego i Stanisława Oleka, również włamywaczy, skazanych na 6 kzgl. 4 lata więzienia. Wszystkich trzech zbiegów, przytrzymanych na terytorjum czechosłowackiem, odstawiono do więzienia w Mor. Ostrawie. Ponieważ trzech uciekinierów aresztowano już poprzednio w Cieszynie, zostali więc wszyscy zbiedzy w liczbie 6, którzy stanowili poważne niebezpieczeństwo dla całej okolicy, unieszkodliwieni.

Z ostatniej chwili.

— KONFERENCJA ROZBROJENIOWA ZAJĘTA JEST UŁOŻENIEM REZOLUCYJ KOŃCOWYCH, zamykających pierwszy okres obrad. Obrady te nie wydały nic pozytywnego, jest to robota papierowa. Ani o krok nie posunięto się do realnego zagwarantwania bezpieczeństwa.

— Prasa czeska donosi, że zmarły niedawno król obuwia BAT'A padł ofiarą zamachu. Śledztwo ma być w toku.

— Kontyngent eksportu węgla polskiego do Czechosłowacji został zmniejszony do połowy.

— **Bezrobocie na Śląsku stale wzrasta.**

— WYPADKI W LESKU mają znaleźć swój epilog przed sądem doraźnym.

Stara Rozyna.

Nale moji mili ludeczkowie, tóż wóm sie nic nie poprawio na tym świecie. A już wom sie taki rzeczy robią, że to hruza. Dyć już łoto moja Maryjanka przyniosła mi proroctwo Sybeliji i pokazowała mi, jak na dłoni, że jidom jakisi straszne rzeczy, że to hruza, i że to wszystko tak sie już układo, jak to tam baji je napisane. I tóż moji mili ludeczkowie w tych Germonach mają wolby do parlamentu. A tóż wom ty Germony sie strasznie pierom na zabity roz, to ani naszo sanacyj sie tak nie prała, jak to łoni robią. Tóż wom komuniści i tak zwani hitlerzy, taki zabijoki na pierona, sie strasznie tłokom i już na nich musieli wysłać autoki pancerne. A tamyk daleko na wschodzie to sie zaś pierom Chińczycy z Japonami w tej Mandżurji, kany to wybuchla rebulacyja. A w Brazylji też rebulacyj i tóż wom wszyndzi jyny rebulacyje i krzyki i wolby, nale Ponbóczku dobry, na cóż sie też to na tym świecie robi, nale ludzie, co robicie? A tu nas ze sanacyjom też to taki. Tóż parcie, łoto ani miesiąc jeszcze nie minął, a tu momy Łapanów, Lesko i Jadów. Wszyndzi tej chłopskiej krwi sie porządnie ulało, bo wszyndzi strzelali. Ale jaki to tamyk było człowiecze sie nie dowiesz, bo wszycko konfiskują, a jak sekretarjat Str. Chłopskiego posłoł wiadomość, jako była ta prowda w Łapanowie, to wszycko konfiskujom. Ale jo wom powiem, że tego je troche za mocka tych strzelanin i to wom baji prawi, że tamyk musi coś nie być dobrze w tej Polsce, skoro co tydzień to cosi sie stanie. To w Łapanowie, to w Lesku. to w Jadowie. Ale jo wom prawiem, naród już tego nimoże wytrwać, dyć parcie, baji ci nasi parcelancio. Tóż ta ziemeczka kochano tak strasznie drogo, że to hruza, terazykej jeszcze nic nie sprzedosz, dowke jyny dowej, taksy zapłoć, ale skąd weźniesz, to sie cie ani djoboł nie zapyto. A potem to już baji i tym rolnikom, co nie są parcelantami, też strasznie je źle. Tóż wom kieraty już majom zepsute, na nowe nima pinię̨dzy, do cepów. wrócić nie można, maszyny sie psujom i wypado robić zasikej wszycko rękami, jak to robili handowni. Jak tu potem nie kląć. A potem na dyć każdy chłop mo długów, że to hruza, a wszyndzi jyny płoć 12 procent. Na dyć jyny na te procenta robimy, my chłopi i baby i jeszcze to mało, bo wszystko nom jidzie na capart. Na dyć sie już człowiekowi niczego nie chce, jyny rób zadarmo, a nigdy nic ni mosz i nie wiesz, co ci jutrzejszy dzień przyniesie, czy zasikej tam w górze ci nie wymyślom jakisi nowej dowki. Już nas chłopów wszystko obmierzło, bo przeca je coroz to gorszy i już baji ci sanacyjni pachołcy też widzom, że je źle i już też ich gańba za tą radosną twórczość, co doprowadziła nas aż do zgrzytania zębów.

Ja tóż wom też muszę powiedzieć, co to łoto było na Wiśle. Tóż wom sie tamyk zjechały ty lucypery na tych autocyklach, co to mieli pokozać, gdo lepi łumie. Nale jo wom prawiym, to wom jyny tak wyrczało, a jeden lucyper za drugim gnoł jak sto. A tóż wom Austrjocy wygrali. A było wom tamyk mocka narodu ze wszystkich stron. Ale gorole sie tamyk tem bardzo nie przejmowali, bo biedy u nich jak djobli. To je przeca hruza, co to dzisiokej ci ludzie wystojom z tą biedom. Ani roboty ani nic porządnie nie sprzedosz, a jak co zarobisz, to nie możesz otrzymać od nikogo na czas wypłaty.

Ja, a potem żech wom też chciała powiedzieć, że chłopiska sie ruszyli i robią tak wielkie zebrania, jak nigdy nie robili, jyny prawią, że to musi być inaczy, bo tak, jak terazykej, to nie ujedziemy. I wiecie ludeczkowie, jo wom też baji powiem, że trza nowego ducha do tych naszych chłopów śląskich, a baji do naszych bob, bo tak nie ujedziemy. Tu jyny każdy sie kryje i myśli se, że to jakosi pójdzie bez niego. A jo wom prawiem, że ni. Już dzisiokej aji chłopi sanatorzy też są dziadami, nic im to nie pomogło, że sie zegzili do sanacyji. To też chłopi, trza jiść kupom, a nie kryć sie i nie boć sie sanacyji. Jak przyszła, tak zasikej pujdzie do djaska.

Sprawy gospodarcze.

Z rynku nabiałowego. 15 bm. notowano w Katowicach następujące ceny hurtowe masał i mleka loco skład dostawcy: masło deserowe I gat. zł 3.20—3.40 za 1 kg. masło deserowe II gat. 2.90—3.25 zł za 1 kg. masło wiejskie 2.70—2.90 zł, masło kuchenne 2.50—2.60 zł, mleko pełne surowe 20—25 gr za 1 litr, mleko pasteryzowane 23—24 gr ba litr. Tendencja dla masła i mleka zwyżkowa.

Giełda warszawska z dnia 18 lipca 1932 r. Papiery państwowe: 3 proc. poż. budowlana 36, 4 proc. poż. inwestycyjna zw. 94. 4 proc. poż. inwestycyjna seryjna 98.75, 5 proc. poż. konwersyjna 36, 4 proc. poż. dolarowa 47.75, 7 proc. poż. stabilizacyjna 47—47.38, 7 proc. listy zastawne Państw. aBnku Rolnego 83.25, 8 proc. listy zastawne P. B. Roln. 94. 7 proc. listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94, 7 proc. obligacje Banku Gosp. Kraj. 83,25, 8 proc. obligacje Banku Gospod. Kraj. 94, 4 i pół proc. listy zastawne Ziem. Kredyt. 34.75. Tendencja niejednolita.

Akcje: Bank Polski 72.50. Tendencja słabsza.

Waluty: marka niem. nieof. 211.90, dolar pryw. 8.90½.

Pożyczki polskie w N. Yorku: pożyczka Dillonowska 55, stabilizacyjna 46.50.

Warszawska giełda zbożowa z dnia 18 lipca 1932 r. Żyto 20—20.50, pszenica dworska 25—25.50, pszenica zbierana 24—24.50, mąka żytnia pytlowa 35—37, mąka żytnia sitkowa 29—30, mąka pszenna luksusowa 43—48, mąka pszenna 0000 38—43, otręby żytnie 13—13.50, otręby pszenne szale 14—15, otręby pszenne średnie 14—14.50, owies jednolity 24.50—25, owies zbierany 22—23, jęczmień na kaszę 19.50—20, groch Wiktorja 29—33, groch polny jadalny 28—31, makuchy lniane 21—22, makuchy rzepakowe 17—18, makuchy słonecznikowe 18—18.50. Usposobienie spokojne. Obroty 546 i pół tony.

Odpowiedzi Redakcji.

Koło Ludowe, Stryszowa. Wysyłkę naszego pisma uskuteczniliśmy zaraz po otrzymaniu zamówienia. Należy reklamować w Urz. Pocztowym. Dwa ostatnie numery tj. 28 i 29 wysłaliśmy dodatkowo 18 b. m. **D. w Zebrz.** Prosimy o zwrot legitymacyj. **Sowa Józef, Pszów.** Warunki przyjęcia w szkole w Międzyświeciu są następujące: Wystarczy szkoła powszechna, utrzymanie miesięczne 45 zł, 5 zł wpisowe. Dokładniej informacyj zasięgnąć można w Dyrekcji Szkoły Roln. Międzyświeć koło Skoczowa. Prospekt doręczy przygodnie inkasent Kol.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn.

Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.